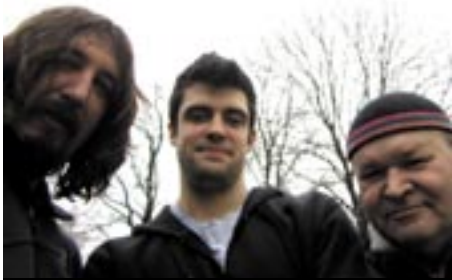


Rybaczówka dla mieszkańców

Została podjęta uchwała o udostępnieniu jeziora na Pawłowicach wszystkim mieszkańcom oraz udzieleniu możliwości wędkowania dla posiadaczy kart wędkarskich. Zapraszamy na „Otwarcie rybaczówki”, ul. Sasankowa 12, dnia

9. lipca 2011r., godz. 20.00
OTWARCIE RYBACZÓWKI
na którym wystąpi zespół



Zespół Tricon powstał z połączenia trzech silnych osobowości muzycznych – Adama, Jakuba i Abrahama. Każdy z nich prezentuje odmienne podejście do muzyki. Jedno, co ich łączy, to umiłowanie wspólnego grania. Harmonia kosmosu, podróże astralne i marsjańskie improwizacje to ich znaki rozpoznawcze. Jak nazwać ten gatunek muzyczny: space jazz? ethno-impro-psycho-rock? no name music? Nie jesteśmy specjalistami od szufladek, więc tego nie zasznuflujemy. Jedno jest pewne, słuchanie tego to jak wejście w kosmiczny świat dźwięków, który czeka i zaprasza do wspólnego odlotu. Informacje o zespole na stronie www.tricon.pl.

W zespole gra Jacek Łaskawiec – mieszkaniec Pawłowic. **Zapraszamy na muzykę i poczęstunek nad jeziorem.**

treść uchwały XIX/43/11 z 9.06.2011r.

W sprawie udostępnienia terenu wokół jeziora pawłowickiego dla mieszkańców.

- Na podstawie par. 6 pkt. 1 Uchwały nr XIII/441/03 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 16. października 2003r. w sprawie nadania Statutu Osiedla Pawłowice, Rada Osiedla Pawłowice uchwała co następuje:
- par. 1. Udostępnia teren rekreacyjny wokół jeziora pawłowickiego dla mieszkańców.
 - par. 2. Udostępnia akwen wodny jeziora pawłowickiego dla mieszkańców Pawłowic posiadających aktualne, opłacone (...) karty wędkarskie PZW.
 - par. 3. Realizację uchwały powierza się Zarządowi Osiedla Pawłowice.
 - par. 4. Uchwała wchodzi w życie z dniem jej podpisania.

Kontenery

Rada Osiedla Pawłowice informuje mieszkańców Pawłowic, że 12. lipca 2011 roku zostaną przywiezione **kontenery na odpady wielkogabarytowe**.

Jednocześnie zwracamy się z ogromną prośbą do mieszkańców o nie wywożenie na pobliskie pola, lasy, rowy i drogi, różnego rodzaju odpadów (gruz, butelki plastikowe, szkło i wszelkie inne).

Lokalizacja kontenerów :

- ul. Starodębowa (obok przystanku MPK)
- ul. Pawłowicka (obok terenu Uniwersytetu Przyrodniczego)
- skrzyżowanie ul. Pawłowickiej z ul. Sasankową (obok kontenerów zbiórki selektywnej)
- skrzyżowanie Przymysłowej z Malwową
- skrzyżowanie ul. Sasankowej z ul. Jeziorowej
- skrzyżowanie ul. Przedwiośnie z ul. Przymysłowej (za klasztorem)
- ul. Starodębowa (obok przyst. szynobusu)

Jerzy Szachnowski

Plac zabaw

31.05.2011 r. został przesłany wniosek do Zarządu Zieleni Miejskiej w sprawie zagospodarowania placu zabaw na Pawłowicach przy szkole. Wniosek podpisało 49. mieszkańców, głównie rodziców dzieci w przedszkolu oraz uczniów szkoły na Pawłowicach. Rada osiedla otrzymała odpowiedź pozytywną, którą prezentujemy.

W odpowiedzi na pismo Rady Osiedla z dn. 01.06.2011 r. w sprawie jw., Zarząd Zieleni Miejskiej informuje, że jest w trakcie opracowywania projektu placu zabaw przy ul. Przedwiośnie. Tut. Jednostka planuje w br. zgodnie z powstającym projektem, zamontować dwa urządzenia zabawowe : bujak „Quad” oraz bujak „Rowerek”. Natomiast w 2012 r. plac zostanie wyposażony w huśtawkę, karuzelę oraz piaskownicę, jak również w urządzenia komunalne, tj. ławki, kosze na śmieci. Na przestrzeni kolejnych lat, w miarę możliwości finansowych, będą dostawiane kolejne urządzenia zabawowe.

Jednocześnie informujemy, że projekt przedmiotowego placu będzie do wglądu w siedzibie Zarządu Zieleni Miejskiej.

Krzysztof Działo

Sprawę prowadzi: Joanna Koniecka, Małgorzata Nowak, tel. (71) 328-66-11 (wew. 234/314), e-mail: joanna.koniecka@zsm.wroc.pl, malgorzata.nowak@zsm.wroc.pl

Dobre miejsce nad jeziorem

Rybaczówka to działka rekreacyjna z przystanią, znajdująca się na jednym z krańców jeziora pawłowickiego. Niegdyś znajdował się tam drewniany domek, lecz słuch o nim zaginął (drewno pewnie przydało się komuś). Od czasu wojny teren głównie niszczał, będąc wspólny, czyli bezpański. W 2000 roku przejęła go Sekcja Wędkarska, prowadzona przez Zbigniewa Kafarnika, która dbała o powierzone jej terytorium. Niestety, kolejna grupa, która zobowiązała się do opieki nad tym skrawkiem ziemi, czyli następna Sekcja Wędkarska, nie wywiązała się ze swoich obowiązków – z dużą szkodą dla tego terenu. Rybaczówka wróciła pod opiekę Rady Osiedla Pawłowice, co okazuje się nie lada wyzwaniem.

Wybrałam się nad jezioro, żeby obejrzeć Rybaczówkę, o której tyle już słyszałam. To piękny i wart wykorzystania fragment brzegu, niosący wiele możliwości. Brakuje jedynie dobrych chęci, trochę czasu i inwestycji, które warto ponieść. Widok miejsca z jednej strony

zachwyca, z drugiej przeraża – brud, śmieci, chwasty po kolana i większe. Suche gałęzie na starych drzewach, groźące przechodniom, niepoprzycinane krzewy, zamulone i zarośnięte zejście do wody – to efekt zaniedbań grupy, która korzystała z tego miejsca (z dwóch palet ułożono coś w rodzaju stanowiska wędkarskiego), ale już niespecjalnie interesowało ją pilnowanie tu porządku i zapobieganie degradacji.

Rada Osiedla chciała zgodnie z procedurami przejąć teren, czekała tylko na możliwość spotkania się z panem Zbigniewem Hryndą, który dysponował kluczami do budynku, znajdującego się na terenie Rybaczówki. To murowany, niewielki domek, zaniedbany jak i reszta – powiększa się pęknięcie jednej z jego ścian. Jeśli w takim stanie znajdowałby się do zimy, jest szansa, że woda dostanie się do szczeliny i przy pierwszych mrozach rozsądzi mur. Obiekt należy przejąć oficjalnie, ale do tego potrzeba obu stron – zdążający i odbierający. Na szczęście po trzecim wezwaniu doszło do przekazania kluczy bez interwencji policji czy włamywania

20 mln na Pawłowice

25.05.2011 r. został złożony Wniosek Obywatelski Mieszkańców Pawłowic o „budowę łącznie z kanalizacją sanitarną, kanalizacji deszczowej oraz wybudowanie nowych, docelowych dróg i chodników w Pawłowicach”, skierowany do prezydenta Rafała Dutkiewicza i Macieja Bluja. W odpowiedzi dotyczącej komponentu drogowego stanowiącego uzupełnienie zadania inwestycyjnego MPWiK polegającego na budowie sieci wod-kan na osiedlu Pawłowice, rada osiedla otrzymała odpowiedź, którą prezentujemy.

W odpowiedzi na wniosek obywatelski mieszkańców osiedla Pawłowice, dotyczący budowy na osiedlu kanalizacji sanitarnej, kanalizacji deszczowej oraz nowych, docelowych dróg i chodników uprzejmie informuje, że inwestycja MPWiK polegająca na rozbudowie sieci wodno-kanalizacyjnej wraz z odbudową nawierzchni prowadzona jest na 11 osiedlach Wrocławia: Kowalach, Polanowicach, Sołtysowicach, Lipie Piotrowskiej, Widawie, Pawłowicach, Ratyniu, Osobowicach, Rędzinie, Zakrzewie, Zgorzelsku. Mając na względzie bezpieczeństwo i komfort życia mieszkańców Miasto podjęło decyzję o wprowadzeniu do zadania MPWiK i sfinansowaniu komponentu drogowego na wszystkich w/w osiedlach.

Konsekwencją obecnego dynamicznego rozwoju Miasta jest bardzo napięty budżet inwestycyjny. W świetle powyższego zakres realizacji komponentu drogowego musiał być dopasowany do posiadanych przez Miasto środków finansowych. Przy wyborze zakresu robót kierowano się n/w zasadami:

- a. budowa nawierzchni drogowych, w przypadku:
 - zabudowanych dróg gruntowych: wykonanie nawierzchni tłuczniowej zakropionej asfaltem,
 - dróg zabudowanych wyższej klasy i funkcji: budowa nawierzchni docelowej,
- b. budowa chodników w obrębie zabudowy, w przypadku:
 - dróg wyższej klasy i funkcji,
 - tras komunikacji publicznej
 - lokalizacji budynków użyteczności publicznej
- c. odwodnienie
 - na terenach niezabudowanych i przemysłowych odprowadzenie wód opadowych do rowów przydrożnych
 - w drogach o nawierzchni docelowej, po których prowadzona jest komunikacja zbiorowa, w przypadku braku rowów przydrożnych, budowa nowej kanalizacji deszczowej lub uzasadniony remont istniejącej sieci
 - rozwiązywanie zgłaszanych przez mieszkańców problemów z odwodnieniem pasów drogowych

Na realizację komponentu drogowego na 11 osiedlach Miasto przeznaczyło 46 mln. zł, z czego na ok. 20 mln wyszacowano roboty na Państwa osiedlu.

Maciej Bluj

Sprawę prowadzi:
Wioletta Witkowska, tel. 71-777-89-80
wioletta.witkowska@um.wroc.pl

się do Rybaczówki – pan Hrynda przekazał całość, pozostało mu jedynie jeszcze podpisanie protokołu odbioru.

Już zaczęły się porządki. Pan Czesław, człowiek zajmujący się zielenią, kosi trawę, porządkuje klomby, czyści kamienne murki. Serce mu się kraje, gdy widzi takie zaniedbania. Na razie robi to za prywatne pieniądze, bo gmina nie podpisała z nikim umowy na porządkowanie tego terenu na rachunek. Ale zaczęło się lato – szkoda, żeby kolejny sezon był stracony, trzeba inwestować czas i fundusze, żeby można było korzystać z tego miejsca.

Pan Czesław pokazuje mi wygodne zejście do wody, gdzie można urządzić wypożyczalnię kajaków czy rowerów wodnych. Domek po wyremontowaniu nadałby się doskonale na magazyn drobnego sprzętu pływającego i bar – czy ktoś chciałby się zająć cateringiem w takim miejscu, ktoś z Pawłowic, albo i spoza osiedla? Kilkopoziomowe trawniki, zacienione wysokimi drzewami, po zabezpieczeniu mogłyby doskonale służyć jako miejsce wypoczynku dla rodzin z dziećmi. Miejsce, w którym maluchom nie groziłby udar słoneczny – byłyby bezpieczne również dzięki temu, że całość jest ogrodzona. Matka, przebywając tu z dzieckiem, nie musiałaby już martwić się zbytnią bliskością jeziora, pilnując tylko, by pociecha nie wleciała do wody. Gdyby na skarpach zrobić, nawet niewysokie, ogrodzenia, również to zapobiegłoby ewentualnym wypadkom. A zejście do wody, kiedy oczyszczono by je z wodorostów, trzciny i mułu, można wysypać piaskiem, tworząc mini plażę – letni raj dla tych, którzy nie mają własnego ogródka (np. mieszkańcy bloków), czy nie wyjeżdżają na urlop.

Do zagospodarowania są różne poziome płaszczyzny, na których mógłby powstać plac zabaw czy coś w rodzaju małego malpiego gaju. Przydałby się murarz o dobrym sercu – Rada Osiedla mogłaby kupić materiały, gdyby ktoś zechciał poświęcić swój czas i ponaprawiać różne murki – niektóre służące jako stopnie, inne oddzielające zatoczki do postawienia ławek, jest tam też kilka miejsc, w których można zrobić przepiękne klomby. Ale czy znajdzie się ktoś, kto nieodpłatnie chciałby zaopiekować się roślinnością, ktoś jeden lub może grupa osób, które mogłyby zająć się na przykład jednym miejscem, przynieść sadzonki, podlewać, plewić?

Tymczasem trwają prace porządkowe – oprócz przycinania zieleni, trzeba posprzątać resztki po Sekcji Wędkarskiej – śmieci po grillowaniu, węgiel, plastikowe sztuce, różne odpadki. Na całym terenie zresztą pełno jest śmieci, które powinny trafić do kubła przy wyjściu, ale same przecież tego nie zrobią. To samo dotyczy butelek wszelkiej maści czy worków ze śmieciami, które powinny zostać wywiezione na wysypisko, a leżą pełne i nieruszone.

To piękny teren, na którym powstało piekło, a Rada Osiedla chce z tego zrobić niebo – dla mieszkańców Pawłowic, dla nas wszystkich. Piekło dzieli ludzi, którzy walczą o teren, niebo mogłoby złączyć wszystkich, którym zależy na tym miejscu, by się nim opiekować, a nie tylko mieć, aby nim zarządzano sensownie i z korzyścią dla wszystkich. Dotąd można było przebywać tu tylko za zgodą Sekcji Wędkarskiej, ale jaki rodzic poszedłby tam z dziećmi, w ten brud i zagrożenia? Dlatego Rada Osiedla wstrzymała pieniądze, które początkowo wypłacała zarządzającym Rybaczówką. Od tego czasu zaczęły się problemy, zamiast konstruktywnych zmian. Nie można dostawać pieniędzy za nic, szczególnie że fundusze RO, 20 tys. rocznie, które otrzymuje od Miasta, to kropla w morzu potrzeb. Pieniądze radom przyznawane są w zależności od ilości mieszkańców, więc okolice, gdzie są osiedla z wysokimi blokami dostają ich więcej, niż naprawdę potrzebujące „zielone ogrody”, jak Pawłowice. Teraz znów mamy szansę, by ten kawałek brzegu i zarzewionego trawnika, oraz stojący budynek, mogły służyć nam wszystkim. Do wszystkich też Rada Osiedla apeluje o pomoc – bezinteresowne poświęcenie czasu i energii, jeśli kogoś stać, to i funduszy. W dalszym ciągu będzie tam można w komfortowych warunkach łowić ryby, ale miejsce posłuży nie tylko wędkarzom – wszystkim rodzinom pawłowickim. Gdyby zechcieć od podstaw przygotowywać takie miejsce, koszty byłyby ogromne. A pawłowiczanie już mają teren, część murków, budynek, po co czekać, aż dewastacja sięgnie zenitu? Trzeba to wykorzystać!

Patrzę na dziką wyspę na środku jeziora, pełną swobodnie żyjących perkozów i kaczek i trochę żałuję, że mieszkam daleko stąd. Bo pewnie już chwyciłabym za grabie i taczkę...

Agnieszka Gil



Widok z „rybaczówki” na miejsce ostatniego pikniku w czerwcu 2011r., fot. Jerzy Szachnowski

Wyjazd integracyjny

W dniach od 3 do 6 czerwca 2011 r. zorganizowany został czwarty wyjazd integracyjny Chóru Parafialnego. Tym razem były to Duszniki Zdrój. Jest to miasto położone w południowo-zachodniej części Ziemi Kłodzkiej, w dolinie rzeki Bystrzyca Dusznicka, rozdzielającej pasma Gór Bystrzyckich i Orlickich.

Pierwsze wzmianki historyczne pochodzą z przełomu X i XI wieku. Związane są z siedzibą – drewnianą warownią rodu Panowiców ówczesnych właścicieli okolicznych dóbr.



Podobnie jak inne miasta usytuowane w Kotlinie Kłodzkiej, na przestrzeni dziejów przeżywało okresy wzlotów i upadków. Już w I połowie XIV wieku było dynamicznie rozwijającym się miastem, żyjącym z handlu i tranzytu towarów. Wojny husyckie wstrzymały jego rozwój. W następnych wiekach (XV i XVI w.) w mieście rozwijał się przemysł, głównie tkacki i papierniczy. Z tego okresu pochodzi zabytkowa papiernia usytuowana na wjeździe do miasta. Z tego okresu też pochodzą pierwsze wzmianki o istnieniu źródła leczniczego zwanego „Zimny Zdrój”. Kolejny okres, który spowodował znaczne spustoszenia i zniszczenia to okres wojny trzydziestoletniej. Po tym czasie miasto odrodziło się, oprócz przemysłu zaczęto również wykorzystywać lecznicze właściwości źródła. Był to początek rozwoju miasta jako uzdrowiska. W XVII i XIX wieku odkryto kolejne źródła, które obecnie noszą nazwę „Pieniawa Chopina” i „Jan Kazimierz”. Te wody mineralne to szczawy alkaiczne i żelaziste, służące leczeniu schorzeń kardiologicznych i gastrologicznych. Dzisiaj jest to znane uzdrowisko, przyciągające swymi walorami leczniczymi, wypoczynkowymi i rekreacyjnymi. Znane jest również z corocznych, odbywających się w pierwszej połowie sierpnia Międzynarodowych Koncertów muzyki Chopina, a związane z leczniczym pobytom szesnastoletniego kompozytora wraz z rodziną w sierpniu 1826 roku. Z uwagi na walory wypoczynkowe i rekreacyjne organizatorzy wybrali Duszniki jako miejsce wyprawy członków Chóru oraz ich rodzin i przyjaciół. Również na czas pobytu zapowiadana była słoneczna i ciepła pogoda, sprzyjając wypoczynkowi w tym Uzdrowisku.

Program pobytu, obok obowiązkowych prób, przewidywał wspólne spotkania integracyjne, spacer i wycieczki turystyczne. Na pierwszym spotkaniu został ogłoszony konkurs na nazwę chóru. Każdy z uczestników mógł złożyć swoją propozycję nazwy do wybranego czteroosobowego jury pod przewodnictwem Dyrygenta Chóru. Rozstrzygnięcie miało zapaść na następnym spotkaniu.

W sobotę – drugim dniu pobytu – zaplanowano dla wszystkich chętnych wyprawę turystyczną w Góry Bystrzyckie i Orlickie. Są to góry o średnim stopniu trudności turystycznej. Trasa wiodła poprzez „Schronisko pod Muflońcem”, rezerwat przyrody „Torfowisko pod Zieleńcem” – największą atrakcją turystyczną północnej części Gór Bystrzyckich, a następnie już w Górach Orlickich – Zieloniec, który jest zimową stolicą Kotliny Kłodzkiej. Po powrocie z wyprawy i posiłku odbyła się pierwsza z zaplanowanych prób. Poświęcona była głównie indywidualnym ćwiczeniom emisji głosu.

Na wieczornym spotkaniu uczestników wyjazdu rozstrzygnięty został konkurs na nazwę Chóru. Do jury wpłynęło od uczestników kilkanaście propozycji. Po długiej naradzie wybrana została nazwa „Laudate Dominum” – tzn. Chwalcie Pana. Wybór ten przyjęto z aplauzem, a Chór zaśpiewał pieśń o tej nazwie. Stała się ona hymnem naszego Chóru. Zwycięzcy konkursu Magdalenie, Kamili i Paulinie w czasie niedzielnego obiadu wręczono nagrody.

Niedziela dla wszystkich uczestników była czasem „wolnym”, oczywiście z wyłączeniem zaplanowanej próby Chóru, na której pracowano nad integracją poszczególnych głosów w czasie śpiewania przygotowywanych pieśni.

W czasie „wolnym” uczestniczyło we Mszy Św. w niewielkim kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa położonym tuż obok Parku Zdrojowego, pozostały czas poświęcono na spacer w Parku i zwiedzanie zabytkowych obiektów Dusznik. Ostatnim akcentem wspólnego pobytu był obiad, w czasie którego wręczono nagrody i podziękowano wzajemnie za wspólną wyprawę.

Oprac. Jezow.

Siedem siódemek

Od 20 czerwca działa we Wrocławiu Teleinformatyczne Centrum Obsługi Mieszkańca. Każdy z nas, kto potrzebuje informacji na temat spraw obsługiwanych przez Urząd Miejski i nie tylko, będzie je mógł uzyskać w godz. 8.00-18.00, pod numerem 71 777 77 77.

Codziennie od poniedziałku do piątku piętnaście przeszkolonych osób (z czasem coraz więcej) będzie odpowiadało na pytania mieszkańców, bądź kierowało w odpowiednie miejsca, łączyło ze specjalistami. Według urzędników 70% wątpliwości będzie można rozwiązać podczas takiej rozmowy. Będzie można zapytać o procedurę wymiany dowodu osobistego, zgłosić, że nie świeci któraś latarnia, albo zrobić się dziura w jezdni.

Dotychczasowe numery informacyjne do magistratu działają w dalszym ciągu i będą działać do czasu, aż mieszkańcy miasta przestaną z nich korzystać.

(red)

Kontrola RO

Rada Osiedla Pawłowice została poddana kontroli za lata 2009-2011. Zostały sprawdzone wszystkie dokumenty i sprzęt podległy Radzie Osiedla.

Kontrola wypadła pozytywnie. Rada Osiedla została pochwalona za prowadzone prace. Na spotkaniu z pracownikami w biurze Zarządu Obsługi Jednostek Miejskich wyjaśniono sporne sprawy i podjęto kierunek działania. Głównym zarzutem było nieterminowe składanie dokumentów. Wynikało ono z braku czasu członków Rady Osiedla na ich dostarczenie. Uzgodniono możliwość przesyłania dokumentów drogą pocztową, co zapewni terminowe ich dostarczenie.

ZOJM przeprowadził już rozmowy z ponad dwudziestoma radami osiedla we Wrocławiu. Pracownik Zarządu Obsługi Jednostek Miejskich, Kamil Ziętek, chce utrzymać autonomię działania rad osiedli dla społeczności tam żyjącej. Wrocławianie mogą nie zostać scentralizowani, czego sobie i innym życzymy.

przewodniczący Rady Osiedla
Jacek Orzechowski

Przyducha jeziora

W sierpniu 2009 r, w 35. numerze Pawłowic, na stronie 11., został opublikowany tekst na temat napowietrzania zbiorników wodnych (Malta) w celu ich oczyszczenia. Jeziołem na Pawłowicach zajmowała się Sekcja Wędkarska i nie mieliśmy wpływu na jej działania. Jezioro nie wygląda dobrze i czas się za nie zabrać.

Na początek należy wykonać oczyszczenia jeziora z licznych wodorostów, które zaczynają pokrywać jego powierzchnię. Należy też zadbać o pomosty na plaży, które 10 lat temu wyglądały znakomicie. Poszukujemy wsparcia od mieszkańców i pomocy do pracy.

Proces późniejszego napowietrzania wody także odniósłby dobry skutek. Z informacji dostarczonych przez Akwatech, dystrybutora takich urządzeń, wynika wiele spraw. Przyducha letnia – brak tlenu w wodzie, podobnie jak i zimowa, jest zjawiskiem bardzo negatywnym. Latem pojawia się w wodach zanieczyszczonych materią organiczną, która znajduje się na dnie (w postaci osadów dennych). Może być też dostarczona do wody z zewnątrz w postaci nawozów, środków ochrony roślin (z reguły bardzo toksycznych dla ryb) – te pochodzą z pobliskich pól lub ścieków komunalno-gospodarczych i zanieczyszczeń (np. z rowów, które odprowadzają ścieki z nielegalnie podłączonych po wojnie zbiorników nieczystości). Dzieje się tak poprzez intensywne opady, które powodują spływy wód z rozległych obszarów użytkowanych rolniczo. No cóż... wiemy, że przyducha się zdarza i bywa kłopotliwa, ale jest na nią dobry i sprawdzony sposób. Wodę należy napowietrzać. Spróbujemy podjąć w tym celu działania, o czym będziemy informować.

przewodniczący Rady Osiedla
Jacek Orzechowski

Dni Pawłowic, na wesoło ogniście i ludowo

Dni Pawłowic 2011 to wydarzenie oczekiwane przez dzieci, młodzież i dorosłych mieszkańców nie tylko naszego osiedla. Tegoroczny festyn poprzedzony był mszą św. w klasztorze sióstr sakramentek benedyktynek. Ksiądz kapelan Piotr Sroczyński sprawował ją w intencji pomyślności mieszkańców naszego osiedla. Od godzin porannych na terenie przy jeziorze pawłowickim trwały przygotowania do festynu, rozkładano pawilony, scenę, a firma cateringowa przygotowywała swoje stoiska.

Około godz. 11.00 rozpoczęły się rozgrywki w piłkę plażową, w tegorocznych zmaganiach na piasku wzięło udział 8 drużyn, sponsorami nagród dla zwycięzców byli: Bikkoplast, ZM Nielipiński oraz bank BNP PARIBAS. Po godzinie 13.00 rozpoczął się prowadzony przez pana Andrzeja cykl konkurencji sportowych dla najmłodszych. Najwięcej emocji wywołało przeciąganie liny, szczególnie gdy po jej przeciwnych końcach stanęli rodzice dzieci – po jednej mamy, po drugiej ojcowie. Proszę sobie wyobrazić, że pleć słabsza okazała się w tej konkurencji znacznie mocniejsza i bezkonkurencyjna! W każdej z zabaw i konkurencji sportowych zwycięzcy byli nagradzani nagrodami i słodyczami.



Od godz. 15 rozpoczął się cykl zabaw zręcznościowych i konkursów plastycznych, przygotowanych przez zespół pracowników socjalnych z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Prace konkursowe, których tematem były „Moje wymarzone wakacje”, dzieci przygotowywały z wielką zapalem i zaangażowaniem. Zostały później ocenione przez prowadzące panie z MOPS, a finaliści zostali nagrodzeni prezentami ufundowanymi przez Radę Osiedla Pawłowice.

Wśród przygotowanych dla dzieci atrakcji nie zabrakło ogromnego dmuchanego placu zabaw, który cieszył się ogromnym powodzeniem u młodszaków. Obok można było skorzystać z wielkiej kuli sferycznej. Umieszczona w niej osoba podczas obrotów widziała to, co na górze od dołu i odwrotnie. Kiermasze z zabawkami oferowały cały przekrój najróżniejszych przedmiotów dla najmłodszych.

Po przyjeździe na festyn radiowozu policji, ustawiła się kilkusobowa kolejka osób z rowerami do ich oznakowania. Niestety, policjanci po około godzinie pobytu musieli odjechać do dalszej pracy w rejonie.

W tym roku Rada Osiedla zaplanowała uroz-

maić przebieg festynu i zaprosiła na występy zespół ludowy. Zespół, który wystąpił na pawłowickiej scenie, to grupa 10 osób pod kierownictwem p. Tadeusza Goli z Ligoty Małej. „Pokolenia z Ligoty Małej” bo o nim mowa, to zespół znany również z niedzielnego programu „Lista przebojów zespołów ludowych” w radio Wrocław prowadzonym przez p. Małgorzatę Majeran-Kokot. Okazało się, że pomimo dość sceptycznego podejścia do tego występu niektórych osób, był on bardzo ciepło przyjęty i nagrodzony gromkimi brawami.



Po 18.00 nad brzeg jeziora podjechał pojazd straży pożarnej ciągnący na przyczepie duży ponton. Panowie strażacy byli tak mili, że pozwolili dzieciom zwiedzić wnętrze pojazdu i opowiedzieć o specyfice swojej pracy. Po zamontowaniu na pontonie silnika motorowego, dwuosobowy patrol wypłynął na akwen wodny, by przedstawić pokaz ratownictwa wodnego.

Pisząc o przebiegu festynu, nie sposób nie napisać o pysznych wypiekach oraz kawie i herbatce, serwowanych przez panie z Klubu Seniora. Tegoroczny festyn w sposób bardzo kompetentny obsługiwany był przez catering zewnętrzny. Firma p. Maćka „PODAJ CATERING” to zespół pracowników profesjonalnie podchodzących do swojej pracy. Miła obsługa i smaczne potrawy, takie jak: karkówka, bekon i kielbaski z grilla oraz pieczone ziemniaczki, a do tego jakiś zimny napój, czegoż więcej można chcieć?



Rada Rodziców przy Szkole Podstawowej nr 39 im. ks. Jana Twardowskiego przygotowała na tegoroczną imprezę coś w rodzaju zakładu produkcyjnego, nazwanego „CEGIELNIA”. Za wykupioną tam cegielkę (każda nagradzana) można było otrzymać bardzo cenne nagrody, między innymi rower górski. Popularność „CEGIELNI”

była tak duża, że już po 18.00 jej pracownicy musieli opuścić swoje stanowiska z powodu braku „cegiełek”.

W wykonaniu zespołu „Biedronki”, który opanował scenę, mogliśmy wysłuchać kilku piosenek, za które cztery przebrane biedroneczki otrzymały burzliwe brawa.

Po 19.00 zgodnie z planem rozpoczął grę zespół muzyczny „Bluart”. Muzyka płynąca ze sceny ściągnęła pierwszych chętnych do tańca. Piosenki wykonywane przez muzyków to w większości utwory polskich wykonawców, dało to możliwość wspólnego ich śpiewania podczas tańców.

Po 21.00 zapanował mrok co umożliwiło pokaz tego, co można zrobić z ogniem. Grupa SAO, czterech artystów, przez około 30 minut prowadziła nas przez świat ognistej fantazji, a wszystko to przy muzyce i wykonaniu tak perfekcyjnym, że należą się słowa podziękowania dla wykonawców. Sponsorami tego pokazu była firma doradztwa gospodarczego AJM sp. z o.o. należąca do p. Jacka Łaskawca oraz Południowo-Zachodnia Grupa Energetyczna sp. z o.o. Około 23.15 rozbawieni festynowi goście mieli możliwość podziwiać drugą część pokazów ogni, tym razem były to odpalane z drugiej stron jeziora fajerwerki. Do strzelających w niebo ognistych strzępiastych figur przygotowano podkład muzyczny, który podkreślał ich jakość w odbiorze wizualnym i dźwiękowym. Tegoroczny pokaz ogni sztucznych mogliśmy oglądać dzięki dwóm właścicielom firm mieszkającym w Pawłowicach, a są to Wojciech Nielipiński – Zakłady Metalowe oraz Janusz Wnęk – Bikkoplast.

Po pokazach fajerwerków, akrobacjom tańcycznym nie było końca. Rozbawieni tancerze dotrwali do zakończenia występu zespołu muzycznego, a była to godzina 2.15 niedzielne poranka. Niestety, pomimo protestującej grupy, która chciała bawić się dalej, przyszło się żegnać życząc szczęśliwego powrotu do domów.



Na zakończenie wypada podziękować tym wszystkim, którzy pomagali w przygotowaniu tego osiedlowego wydarzenia, za ich czas poświęcony temu, aby zaproponowany program był na jak najwyższym poziomie. Dziękuję w imieniu organizatorów p. Ryškowi Marczenca za pomoc w nagłośnieniu imprezy do momentu przyjazdu zespołu „Bluart” oraz osobom i firmom, które przekazały do „Cegielni” fanty. Jednym z takich darczyńców jest „Selgros” z Długołęki, który od kilku lat rzeczowo wspiera festyny osiedlowe. Podziękowania należą się też mieszkańcom za udział w festynie, a Komuś tam na górze za odpowiednią pogodę.

tekst, zdjęcia: Jerzy Szachnowski

POMÓŻMY SIOSTROM!

Żyjemy w czasach, w których dobra tego świata są niejednokrotnie na pierwszym miejscu, człowiek dopiero na drugim. Dostrzeganie problemów bliźniego i niesienie mu pomocy winno być potrzebą każdego z nas. Na naszym osiedlu mieszkają Siostry Benedyktynki-Sakramentki, których codzienne życie to przede wszystkim modlitwa, ale też i praca. Tak jak dla każdej rodziny, problemy dnia codziennego nie omijają mieszkańców klasztoru. W okresie zimowym są to głównie koszty związane z ogrzewaniem, a w ciągu całego roku opłaty związane z mediami i żywnością.

Prosimy o wsparcie dla mieszkanki pawłowskiego klasztoru. Jeżeli są osoby lub firmy chcące wesprzeć finansowo, podaję konto bankowe:

Klasztor SS Benedyktyn-Sakramentek
BANK PEKAO S.A.
nr 96124019941111001001629133

j.sz.

Catering na festynie

W związku z protestami niektórych mieszkańców na temat wynajęcia firmy do serwowania poczęstunków podczas festynu przedstawiamy fakty prawne, którym musimy się podporządkować.

Z informacji otrzymanych w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej wynika, iż sprzedaż produktów spożywczych, rozprowadzanych na imprezach lokalnych w rodzaju festynów czy pikników, podlega obowiązkowi kontroli inspektora sanitarnego. Aby prowadzić sprzedaż produktów spożywczych – mięs, kielbasek itp. – zgodnie z prawem, należy mieć zarejestrowaną działalność gospodarczą i spełniać wymogi sanitarne, co wiąże się zarówno z kosztami, jak i bezwzględną koniecznością spełnienia warunków produkcji danych wyrobów, czyli odpowiedniego, zatwierdzonego przez inspektora miejsca, półproduktów, w razie potrzeby należy również zbadać wodę, z której się korzysta. Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna dla miasta Wrocławia, mająca swą siedzibę przy ul. Preflicza 7, jest miejscem, w którym można uzyskać szczegółowe informacje na ten temat.

Zarówno pod względem rozliczania z fiskusem, jak i z punktu widzenia higieny, na takie



okazje najbezpieczniej, gdy organizator – tu Rada Osiedla – wynajmie firmę cateringową, spełniającą powyższe warunki, dzięki czemu cała rzecz odbywa się zgodnie z prawem, a uczestnikom posilającym się na imprezie nie grozi zatrucie czy inna niedogodność gastryczna.

Powyższe informacje to odpowiedź na pytania zadawane Radzie Osiedla, która w trosce o dobrą zabawę, ale i bezpieczeństwo, nie skorzystała z produktów robionych domowym sposobem, lecz zatrudniła firmę cateringową.

przewodniczący Rady Osiedla
Jacek Orzechowski

Ogniem malowane – Sztuka Awangarda Ogień

Na festynie gościliśmy grupę ognia, która dała mieszkańcom wspaniałą, niezapomnianą pokaz.

Sao Art to grupa łącząca w sobie sztukę malarską, pasję ognia i wyjątkowych artystów. Występy Sao Art odznaczają się wysokim kunsztem choreograficznym, dając przy tym jednocześnie wrażenie spontanicznego wejścia widza w świat tajemniczy i fantastyczny. Wariacje występów grupy są mieszanką bardzo wielu rodzajów sztuki, czerpiących ze stylów: etnicznej Afryki, orientu Indii, neoklasycyzmu, a skończywszy na futurystycznym ujęciu spektaklu. Akty taneczne są ujęte dość progresywne, dzięki czemu widzowie stale są zaskakiwani nowymi rozwiązaniami choreograficznymi. Takie zabiegi artystyczne spr-

wiają, że publiczność nie może się nudzić.

Sao Art to również doświadczenie wizualne. Dzięki sztuce body paintingu, wykonywanej przez renomowanych charakterystów, scena staje się miejscem iluminacji malarskiej. Sztuka malowania na ciele zawsze jest wyzwaniem, zwłaszcza jeśli dotyczy malowania tancerza, akrobaty czy miotacza ogniem, którzy stale są w ruchu. Szczególna troska o odpowiedni dobór body paintingu dla danego artysty sprawia, że wszystko staje się być idealnym elementem w całości przedstawienia.

Body painting dla Sao Art to znacząca część przeistaczania tancerza czy akrobaty w metafizyczny wymiar egzystowania scenicznego. Tu widz ma jedyną okazję obejrzyć wielowymiarowy sposób wyrazu artystycznego, a



fol. sao.art.pl



fol. sao.art.pl

tym samym wejść w świat magi koloru, pasji ognia i sztuki oryginalnej prezentacji, jakiej nie można zobaczyć nigdzie indziej.

Tyle ze strony sao.art.pl, gdzie można obejrzyć kolorowe zdjęcia, a dodać można jedynie tyle, że pokazy grupy zapierają dech w piersiach. Gdy jeden z tancerzy zionął ogniem, któryś z mieszkańców Pawłowic aż się przewrócił, tracąc równowagę i rozsypując trzymane w rękach przedmioty – to naprawdę energetyzujące przeżycie. Kto nie widział, niech zaśnie! Albo niech sam zobaczy, dla chętnych podajemy namiary: tel. 48 663 449 948, kontakt@sao.art.pl, ul. Fiołkowa 11/18, 31-457 Kraków.

(red)

Wakacyjne babeczki z kremem jogurtowym i truskawkami

Zaraz popelnę jeden z największych „grzechów” kulinarnych i proponuję Wam coś z udziałem „gotowca”. Ale co tam, upał na dworze, a do kawy coś trzeba mieć! Oszczędność energii i maksimum przyjemności są tu priorytetem.

Babeczki z kremem jogurtowym i truskawkami (20 sztuk):

- 200 g margaryny
- 250 g mąki
- opakowanie cukru wanilinowego
- krem jogurtowy dr. Oetker (lub inny Wasz ulubiony)
- truskawki

Margarynę, mąkę i cukier zagniatamy. Ciastem wylepiamy foremki do babeczek. Pieczemy w 200° około 20 min. Po przestygnięciu babeczki ostrożnie wyciągamy z formy.

Krem przygotowujemy zgodnie z instrukcją na opakowaniu.

Wypełniamy nim babeczki. Na wierzchu układamy truskawki.

Uwaga!!! Porcja dwudziestu babeczek znisiedzenia! Więcej przepisów na blogu Monia w kuchni monia-w-kuchni.blogspot.com



Rok Wolontariatu

Rok 2011 jest Rokiem Wolontariatu. Czym on jest? Wolontariat to „bezpłatne, dobrowolne, świadome działanie na rzecz innych, wykraczające poza więzi rodzinno-koleżeńsko-przyjacielskie. Rodzaje wolontariatu: bezterminowy, krótkoterminowy, jednorazowy, okresowy, indywidualny, grupowy itd.” (za www.wolontariat.org.pl).



O wolontariacie zaczyna być głośno, jednak jeszcze nie wszyscy wiedzą „z czym to się je”. Niektórzy uważają, że jest potrzebny, ale... bez mnie – bo brakuje mi czasu, bo jestem za stary/a, za młody/a, bo brakuje mi doświadczenia itd. itp. Niektóre instytucje urzędnicze, szkoły, przedszkola, też jakby się wolontariatu obawiały.

Wszystko wynika z niewiedzy, nieświadomości, braku doświadczenia. Często nie wiemy, że poniekąd i my świadczymy „usługi wolontariackie”, tylko nie zdajemy sobie z tego sprawy. Bo czy ktokolwiek z nas, kupując schorowanej sąsiadce zakupy, pilnując dziecka koleżance, angażując się w przedstawienie szkolne, czy tłumacząc koleżce ulotkę z języka obcego, pomyśli o tym, że w danej chwili wciela się w wolontariusza?

Wolontariat niesie pomoc, przybiera różną postać i barwy, które są zbyt bogate, aby ich piękno dało się opisać. Jest radosny, pomaga zażegnać smutki, ukoić ból, czasem zabawny. Co ważne, na pewno jest potrzebny, przynosi wolontariuszom i korzystającym z ich pomocy spełnienie, satysfakcję, szczęście i bardzo często ulgę. Jedni spełniają swoje marzenia, a inni swoje potrzeby.

Jak już wyżej wspomniałam, wolontariat przybiera różną postać. Można pomagać poprzez pracę fizyczną, artystyczną, umysłową, można współpracować ze szkołami, przedszkolami, urzędami i różnymi instytucjami, można zaangażować się przy pracach z osobami starszymi, udzielać się w tzw. e-wolontariacie, czyli przez Internet. Można pracować ze zwierzętami, w lasach i zieleni, uczyć kogoś i siebie języków, gotowania i wielu, wielu innych rzeczy. Warto zainteresować się wolontariatem, różnymi organizacjami, które go wspierają, warto zainwestować w wolontariuszy i poszukać ich wokół siebie.

Często myślimy o wolontariacie, ale się wstydzimy, boimy się nieznanego, wydaje nam się, że TO nie dla nas, że nas to nie dotyczy. A tymczasem wolontariat nie zna barier. Wolontariuszami są zarówno osoby bardzo młode, bo już dzieci, ale i osoby w podeszłym wieku, również osoby chore fizycznie (i nie tylko) chętnie się angażują, wolontariat nie wyznacza granic. Każdy z nas potrzebuje akceptacji, bycia potrzebnym. Warto się czasem zatrzymać i zastanowić czy aby przypadkiem już nie zostałeś wolontariuszem?

Zapewne nie raz zastanawialiście się, gdzie możecie zaoferować swoją pomoc, jakie placówki i organizacje czekają na Was, co można robić jako wolontariusz. To nie jest trudne, w Internecie poprzez stronę www.wolontariat.org.pl można znaleźć placówki, które czekają na Waszą pomoc. Pamiętać jednak należy, że są placówki, które pomocy potrzebują, ale nie dotarły jeszcze do tej strony internetowej. Można przejść się do Urzędu Miejskiego i dowiedzieć się jakie instytucje oczekują pomocy i na czym dana praca polega. Trzeba bowiem uświadomić sobie, jakie „usługi” jesteśmy w stanie zaoferować.

Dobro należy chwalić, dobro należy doceniać, nie bójmy się wychodzić do ludzi z dobrocią. Pamiętajmy, że dobro powraca z podwójnym udzieleniem!

Edyta Czeckkova



Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 39
we Wrocławiu

wydzierżawi kort tenisowy
położony na terenie parku szkolnego
przy ulicy Przedwiośnie 47.

Warunki umowy do uzgodnienia.

tel. (071)3304327

e-mail: sp39sekretariat@poczta.fm



Oldboje KS Polar Wrocław

Akces gry drużyny K.S. Polar Wrocław – Zakrzów w lidze oldbojów został zgłoszony do Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej we Wrocławiu w 1999 r. W sezonie 1999/2000 zespół wystartował w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi oldboi. Zespół stanowili byli i jeszcze aktualni zawodnicy Polarów. Jako beniaminek zajęliśmy 2. miejsce, które dało awans do I ligi.

Pierwszy mecz, jakże ważny dla nas, w I lidze miał miejsce w sierpniu 2000 r. – na stadionie w Pawłowicach z drużyną Śląska Wrocław, w której wystąpili m.in. tacy wielcy zawodnicy jak: Waldemar Prusik – były reprezentant Polski, Zbigniew Mandziejewicz – uczestnik Ligii Mistrzów, Zdzisław Rybotycki, Mieczysław Karpiński, Waldemar Tęsiorowski, Stanisław Leśniarek.

Mecz zakończył się wynikiem 0:0, co było naszym dużym sukcesem.

Zdyscyplinowanie, ciężka praca zespołu, treningi zapoczątkowały także w następnym sezonie, w którym Oldboje osiągnęli do tej pory największy sukces – brązowy medal – zajmując zaszczytne III miejsce w I lidze.

Poziom rozgrywanych meczy, zwłaszcza pod względem technicznym i taktycznym, jest bardzo wysoki, choć już czasami brakuje sił. W drużynach oldboi mogą grać zawodnicy, którzy ukończyli 35 lat. Obecnie w I lidze oldboi gra 12 drużyn, a II liga składa się z trzech grup. Drużyna Polarów od dwóch lat gra w II lidze, obecnie zajmując 2. miejsce. Rywalizacja jest duża, rokrocznie akces do rozgrywek zgłasza coraz więcej drużyn. Jest to bardzo dobry objaw, że tyłu Panów chce dalej grać w piłkę nożną i utrzymywać na dobrym poziomie swoją sprawność fizyczną.

Drużyna Polarów od kilku już lat rozgrywa swoje mecze na swoim stadionie w Zakrzowie.

Również w drużynie grali lub jeszcze grają (trenują) mieszkańcy Pawłowic: Dariusz Kożuszek, Wiesław Bobik, Janusz Wnęk, Bogusław Kamraj, Ryszard Marczenko i Zdzisław Wnęk.

Bardzo ciekawym i miłym akcentem są spotkania pomeczowe, na których drużyna gospodarzy funduje kielbaski z różną i można wtedy porozmawiać i powspominać.

Bardzo dobrym duchem naszej drużyny jest Jurek Piwowar, który od kilku lat jest w jednej osobie prezesem, trenerem i skarbnikiem oraz koleżką, którzy starają się zorganizować mecze, spotkania, załatwiają różne sprawy. Są to typowi społecznicy, bez których trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie zespołu. Bardzo dobrym sposobem na integrację drużyny są organizowane z żonami zabawy taneczne.

Obecne II ligowe rozgrywki dobiegają końca. Walka o jak najwyższą lokatę w tabeli będzie trwała do ostatniego meczu. Polarowska drużyna zajmuje 2. miejsce ze stratą jednego punktu do prowadzącej Widawy Bierutów. Trenujemy jeden raz w tygodniu. Dużo to, czy mało? Sądymy, że akurat. W rundzie rewanżowej ponieśliśmy tylko jedną porażkę, pięć zwycięstw i dwa remisy. Bramki dla naszego

pozycja	nazwa	mecz	punkty	bramki
1	KS WIDAWA BIERUTÓW	15	34	48:27
2	ZKS POLAR WROCLAW	16	33	30:17
3	SKS POGON SYCÓW	15	31	39:09
4	FLA-MASTER WROCLAW	15	31	46:28
5	MRKÓW	15	32	30:33
6	GKS NOWOSZYCE	15	30	29:37
7	SAMORZĄD DOBRZYSCY	15	24	23:33
8	SKOŁA ŚMOLC	7	5	11:18
9	WYCOFANA Z ROZGRYWEK	8	0	9:26
10	TOWARZYSTWO SPORTOWE MPWA	15	0	16:43

zespołu strzelili: Paliński. Stradowski. Tryba, Mackiewicz, Marczak, Piwowar Z. Czy będzie ich na tyle, abyśmy mogli świętować awans i cieszyć się powrotem zespołu do I ligi – chyba nie. Nasza obrona jest najlepsza w lidze. Straciła tylko 17 bramek.

Gra w piłkę nożną już w nie najmłodszym wieku sprawia nam dużo radości, przyjemności, kontynuacji piłkarskiej pasji, a tym samym możliwości utrzymania sprawności fizycznej, co jest niezwykle ważne dla naszego zdrowia.

Jerzy Piwowar, Zdzisław Wnęk



O księżniczce kłamczuszce

Za Szpiczastą Górą, Rubinowym Morzem i Piaskową Doliną kwitło Kwieciste Królestwo. Ludziom dobrze się w nim żyło, bo król Tulipan z królową Piwonią zawsze mieli zrozumienie dla swego ludu i rządili sprawiedliwie. Lud tu zmartwień nie miał, za to z kłopotami musiała sobie codziennie poradzić para królewska. Mieli oni bowiem piękną córkę o imieniu Stokrotka. Serce miała dobre, ale miała bardzo brzydką wadę – często i bez powodu, a raczej wyłącznie dla zabawy, kłamała.

Stokrotka kłamała, aby się wykręcić z lekcji matematyki, wtedy bolał ją brzuch albo głowa. Na lekcjach tańca mdlała lub narzekała na skręconą kostkę. Kłamała rodzicom, służbie i, niestety, także koleżankom i kolegom. Nie rozumiała, dlaczego się na nią złościли, przecież zawsze na wszystko miała wytłumaczenie? Prośby ani groźby nie skutkowały, a ostrzeżenia Stokrotka nie traktowała poważnie.

Pewnego dnia Stokrotka dowiedziała się, że przyszła pora, aby zaliczyć bardzo ważny egzamin z tańca. Musiała go zdać, by móc wystąpić na swoim pierwszym balu. Czasu było niewiele i Stokrotka czuła, że może nie zdążyć z zaliczeniem wszystkiego.

– Za dużo tych kroków, obrotów i ukłonów! – krzyknęła niecierpliwie w stronę nauczyciela. – Nie pamiętam kolejności kroków – dodała podenerwowana.

– Stokrotko, uspokój się wczuj się w rytm, muzykę, a nogi same cię poniosą – poradził nauczyciel tańca, pan Narcyz. – Musisz się postarać z całych sił, a jeżeli będzie taka potrzeba, to na naukę poświęcimy dużo więcej czasu.

– O, nie! – zdenerwowała się Stokrotka – Nie mam na to czasu, obiecałam mamie, że pomogę jej w przygotowaniach balu – dodała i wybiegła z sali kierując kroki do swojego pokoju.

Wtem otworzyły się drzwi, Stokrotka zobaczyła w nich swoją mamę.

– Stokrotko, widzę, że masz czas, pomóż mi proszę w wyborze obrusów, które musimy zakupić z okazji balu – poprosiła królowa.

– Przykro mi, ale nie mogę mamó – skłamała Stokrotka. – Zaraz wychodzę na dodatkowe lekcje tańca z panem Narcyzem.

– W takim razie nie będę ci przeszkadzać, córeczko. Ucz się pilnie, wszak to twój pierwszy i zarazem bardzo ważny bal.

Stokrotka nie rozumiała, dlaczego ten bal ma dla niej i całej rodziny tak ogromne znaczenie.

Bal to tylko bal i nic poza tym, pomyślała Stokrotka i zajęła się czesaniem swoich złocistych, długich włosów.

Dni mijały. Stokrotka codziennie znajdowała sobie wymówkę, aby opuścić dodatkowe lekcje tańca, kłamiąc rodzicom, że pilnie się uczy.

Słońce dopiero się budziło, rosa delikatnie łaskotała bose stopy królowej, które z lekkością biegle po trawie w pałacowym ogrodzie. Królowa często wstawała bardzo wcześnie, dużo wcześniej niż budził się dwór. Odwiedzała wówczas stadninę koni, doglądała zwierząt, czy im czegoś nie potrzeba, podlewała z czułością kwiaty na grządkach. Ludziom, pod bramę zamkową, zanosila chleb, kawałek sera czy ciasta, dla dzieci zawsze miała trochę słodyczy i wszystkich witała uśmiechem. Nie wiedziała jednak, że od kilku dni z gospody naprzeciwko obserwuje ją młody królewicz, który przybył na zaproszenie jej rodziców i szykował się na wieczorny bal. Od trzech dni obserwował złotowłosą piękność, która zapewne musiała mieć serce tak czyste i dobre, jak piękną twarz.



rys. Kacper Gil, 7 lat

Po południu ogłoszono przybycie królowicza Bławatka. Królowa zarumieniła się na jego widok, tak bardzo jej się podobał.

– Stokrotko, czy możesz mi obiecać, że wieczór przetańczysz właśnie ze mną? – zapytał królewicz.

– Oczywiście – odpowiedziała, promieniając ze szczęścia Stokrotka. Jednak po chwili na jej twarzy pojawił się grymas. – Przepraszam królu – szepnęła. – Teraz muszę wyjść.

Stokrotka wybiegła z salonu i natychmiast zaczęła szukać nauczyciela tańca, pana Narcyza. Znalazła go w bibliotece, gdzie czytał jakąś grubą i ogromną książkę.

– Panie Narcyzie, najmocniej przepraszam ale... – nie skończyła.

– Słucham, Stokrotko? – spojrzał na nią nauczyciel.

– Czy mógłby mnie pan nauczyć tych wszystkich tańców? – poprosiła nieśmiało.

– Hm, nie wiem, czy się uda – rzekł nauczyciel – ale możemy spróbować...

Stokrotka ćwiczyła bardzo intensywnie i sumiennie, dokładnie słuchała każdego słowa pana Narcyza. Wieczorem była niezwykle zmęczona, ale i szczęśliwa, bo w końcu nogi

zaczęły jej słuchać i z gracją poruszała się w rytm muzyki.

– Rozpoczynamy bal! – krzyknął z uśmiechem król i zezwolił grajkom grać.

Bławatek poprosił Stokrotkę do tańca. Jednak już po kilku krokach, zmęczone intensywnymi ćwiczeniami ciało królowej nie wytrzymało i tancerka poczuła ostry ból stopy. Nie była w stanie dalej tańczyć. Królewicz bardzo się martwił o królowę, miał nadzieję, że to niecyniczny powaźnego.

Królowa przeplakała cały wieczór, bo przez własną głupotę ominął ją tak piękny bal i wspaniała zabawa w objęciach Bławatka. Drugiego dnia czuła się znacznie lepiej, mimo wszystko nadal kulała. Jednak królewicz, ku jej zaskoczeniu, nie wyjechał i z wielką ochotą towarzyszył jej w każdej wolnej chwili.

Księżniczka od tej pory bardzo się zmieniła, przestała kłamać i do kłamstwa nigdy więcej nie powróciła, bo zrozumiała, że krzywdzi swoich bliskich i siebie.

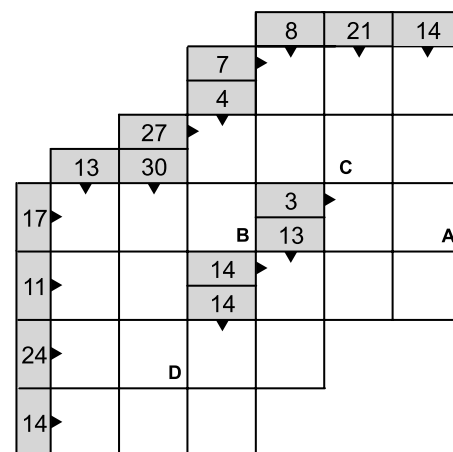
Edyta Czaczkowa



„Panoramiczna” krzyżówka cyfrowa

Liczby znajdujące się w szarych polach są równe sumom cyfr od 1 do 9, które należy wpisać w wolne białe pola zgodnie ze wskazanym przez strzałki kierunkiem, aż do kolejnego szarego pola lub do brzegu diagramu.

W żadnej z tych sum nie może powtórzyć się ta sama cyfra, a więc nie może być na przykład: $16=4+3+6+3$.



Cyfry znajdujące się w polach oznaczonych literami A, B, C, D należy wpisać do poniższych kratek, tworząc hasło – rozwiązanie.

